

Enamorada, truskawki i szampan - nowy fragment nowej powieści Elżbiety Walczak —
elawalczak

Od autora: Wkrótce premiera;) Zapraszam do przeczytania krótkiego fragmentu.

ANDALUZJA

1. Czego chcemy, jeśli mówimy „potrzebuję zmian”.

Po ośmiu miesiącach od tamtych zdarzeń nie byłam w stanie znaleźć sobie miejsca, jakby nic nie było moje i nie należało do mnie.

Życie jest wiatrem i niekończącą się falą przemian.

Tego dnia wiał wiatr. Od premiery filmu minęły dwa miesiące. Otrzymałam w tym czasie jakieś nagrody, udzielałam jakichś wywiadów, trzymałam się i byłam dzielna.

Do tego dnia.

Patrzyłam na mokre szyby w oknach i przylepiające się do nich warstwy liści. Nie pamiętałam niczego z czasu pobytu w Meksyku, wyparłam wspomnienia i wymazałam ten czas ze swojej pamięci. Byłam pusta w środku. Pamiętałam tylko ostatnie słowa jego listu.

Pozwól jej na życie, w którym ty Boże (kimkolwiek jesteś) zasłużysz na jej zaufanie. Pozwól na spełnianie jej prawdziwych pragnień. Pozwól jej smakować, dotykać i wybierać; kiedy będzie pewna, że tego chce.

P.S. Estoy enamorado...

Miałam wszystkiego dosyć. Nie zastanawiałam się nad konsekwencją decyzji, którą podjęłam. Spakowałam walizki i wyjechałam do Madrytu. Zamknęłam za sobą drzwi, których nigdy więcej potem nie otworzyłam.

Jadłam śniadanie na calle Gaztambide w małym barze i czytałam kolejną książkę motywacyjną *Jak poradzić sobie ze stratą*. Sny, które miałam od jakiegoś czasu, budziły mnie i w zasadzie myślałam tylko o tym. Śnił mi się Staś, pierwszy raz po śmierci w dniu premiery.

Podszedł do łóżka, w którym spałam. Dotykał mnie, ale jakoś inaczej niż zawsze. Nie czułam go. Mówił do mnie dziwne słowa, które nie miały związku z niczym, ani z miłością, ani z filmem. Po prostu leżał i coś mówił. Tak bardzo chciałam go zrozumieć. Wzięłam do ręki kartkę długopis i podałam mu. Narysował na niej mężczyznę, który trzymał w ręku książkę. Napisał słowo „przeznaczenie”, spojrzał na mnie i uśmiechnął się. Wstał i wtedy pojawiły się drzewa, mnóstwo drzew koloru pomarańczowego. Wyciągnął do mnie ręce i szliśmy razem alejką, w której pachniało jaśminem. Pokazał mi mężczyznę z książką. Leżał na trawie i czytał, potem wziął do ręki mój długopis i napisał na stronie tytułowej słowo „czekam”. Spojrzał w naszą stronę. Staś doprowadził mnie do niego. Mężczyzna dotknął mnie, czułam go. Powiedział do mnie „brakuje mi ciebie”. Staś zniknął. Dotknęłam twarzy tego mężczyzny, jakbym była niewidoma. Zawiązał mi oczy i prowadził mnie, trzymając moje ręce, poznawałam przeznaczenie przez dotyk, tak to rozumiałam. Był czuły i delikatny. Posadził mnie na kamieniu i odwiązał oczy. Nie było w pobliżu niczego szczególnego, oprócz skalnej ściany. Było w niej mnóstwo szczelin, wypełnionych białymi kopertami. Ściana, w którą wetknięte były listy. Wyjął jeden i podał mi, otworzyłam go: „Brakuje mi ciebie nawet w tej sekundzie” wiedziałam, że skierowany jest do mnie. Wziął ode mnie kartkę, schował z powrotem do koperty i włożył list w skalną szczelinę. Wyjął kolejny i podał mi. Nie pamiętam dokładnie tej treści, ale to wyglądało jak fragment książki. Płakałam, kiedy to czytałam. Mężczyzna otarł moje łzy i powiedział „to prawda, estoy enamorado”. Pocałował mnie, zawiązał mi oczy i szliśmy w jakimś kierunku. Odwiązał mi oczy po raz drugi. Byliśmy na pustej plaży. Posadził mnie na piasku i odszedł. Patrzyłam na błękit i wsłuchiwałam się w szum fal. Coś we mnie, jakiś głos powiedział:

- Czego chcesz, jeśli mówisz „potrzebuję zmian”?

- Niepamiętania – odpowiedziałam.

- *Kim jesteś teraz? – zapytał głos ponownie.*
- *Nikim.*
- *Życie jest niekończąca się falą przemian. - Usłyszałam.*
- *Naucz mnie.*
- *Czego?*
- *Rozpoznawać prawdę.*

Ktoś zawiązał mi oczy i podniósł moje ręce w kierunku nieba. Czułam, jak podrywa mnie do góry. Leciałam z wiatrem, było cicho i przyjemnie. Leciał ze mną (chyba ten sam mężczyzna), trzymając mnie za rękę. Zdjął mi chustkę z oczu. Widziałam, jak mijam przeszłość; dom rodziców, szkołę, do której chodziłam ludzie, których znałam, machali w moim kierunku. Wlecieliśmy w mgłę albo w chmury, zobaczyłam inny horyzont, inny świat. Nie miałam pojęcia, że taki istnieje. Nawet nie wiem jak go opisać, ale wiem, że było mi dobrze i, że poczułam szczęście. Mężczyzna puścił mnie i odleciał w innym kierunku. Znowu zostałam sama.

Te sny powtarzały się często. Pojawiał się w nich Staś, który odprowadzał mnie do ogrodu, w którym zawsze był ten mężczyzna. Pokazywał mi inny świat. Każdy sen zaczynał się od wyciągnięcia listu z tej dziwnej ściany. Były piękne i dziwne. Pisane tą samą ręką. Czułam, że ktoś na nie czeka.

Wynajęłam mieszkanie na Paseo de la Castellana. Pieniądze z dystrybucji filmu starczały na wszystko, w zasadzie mogłam wynająć pałac. Nie chciałam się przywiązywać do żadnego miejsca, dlatego nie myślałam o kupnie nieruchomości tutaj. Mogłam teraz mieszkać wszędzie, niczego by to nie zmieniło. Nie pracowałam, nie tworzyłam, nie chciałam. Nie wiem, co zostało z moich marzeń. Chyba nic. I to w ciągu pół roku. Widok z mojego okna był niewiarygodny. Kiedyś byłabym za to wdzięczna. Spotykałam się z Ewą bardzo sporadycznie. Udawałam, że nie mam czasu. Kiedy nasyciłam się przepięknym widokiem z okna, przeniosłam się do dzielnicy La Latina. Mieszkanie było mniejsze i chciałam być bliżej zwykłych ludzi. Zmieniłam również bar, w którym jadałam śniadania. Egzystowałam w taki sposób jakiś czas. Nie jestem w stanie określić, jak długo to trwało. Nie robiłam kompletnie nic, oprócz utrzymywania się przy życiu jedząc regularnie posiłki.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

elawalczak, dodano 20.10.2018 10:52

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.